ZBIGNIEW NOWICKI

GRAWITACJA EGZYSTENCJI

Przekonanie, iż egzystencja jednostkowa jest splotem pewnych okoliczności sprawia, że zawsze w najmniej oczekiwanym momencie robi coś, co najmniej dziwnego, często głupiego być może na granicy - a czasem poza - zespołu norm społecznych określanych mianem prawa.

„Kiedyś wszedłem na portal internetowy Nasza klasa. A tam się okazało, że połowa chłopaków z którymi strzelałem z procy lub układałem słupki siedzi pod przymusem odosobnienia lub leży pod przymusem wieczności. Ci pozostali chcą się spotkać. Postanowiłem nie wchodzić więcej na żadne portale…"

Grawitacja jest jedną z kilku podstawowych sił występujących w przyrodzie według fizyków odpowiedzialne są za nią cząstki elementarne nazywane grawitonami. Pewien Grawiton w szczerej rozmowie ze mną wyznał: „…malarstwo to sposób badania rzeczywistości poprzez analizę funkcjonowania środków kontaktowania się z nią – budowania jej („odwzorowywania"). Świadomość postrzega rzeczywistość jednocześnie w porządku synchronicznym (przez odniesienie spostrzeżenia do tła), oraz w porządku diachronicznym (przez odniesienie spostrzeżenia do spostrzeżeń wcześniejszych, związanych z przeżyciami podmiotu poznającego). Inną możliwością – praktykowaną we wschodnich systemach poznawczych – jest akt kontemplacji zatracenie się różnic między podmiotem poznającym, przedmiotem poznania i procesem poznawczym. Momentem najistotniejszym w konstytuowaniu mego malarstwa jest próba jednoczesnego pochwycenia w obrazie tych trzech powyższych tendencji poznawczych…"

„jeszcze inny kolega – żony – powiedział, że połowa chłopaków, z którymi strzelał z wiatrówki i rozwiązywał słupki, cyt: „poszła w ministry albo w adwokaty" Ci pozostali się dla niego nie liczą…"

Egzystencja widziana od kuchni samoświadomości jest dla niego – bo zawsze była i będzie (jak mawia) czymś mało uchwytnym; zgadza się jedynie z ujęciem niektórych, wymarłych już w większości myślicieli, iż „…poprzedza esencję".
- cytując Arthura Danto: „… intensja pojęcia „ sztuki" jest esencjalistyczna, natomiast ekstensja jest pluralistyczna, historyczna i wielokulturowa – aczkolwiek wszystko co zawiera ekstensja, musi egzemplifikować intencję."
- „ to może przejdźmy do rzeczy…", rzekła Esencja.

Zbigniew Nowicki

Studia na Wydziale Edukacji Wizualnej ASP w Łodzi
1997–Dyplom z malarstwa pod kierunkiem prof. K. Zielińskiego.
2003 – Doktorat na Wydziale Grafiki i Malarstwa ASP w Łodzi – Mandala Bóstw – Kolekcja Prac Malarskich Inspirowana Ikonografią Kultury Popularnej
Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, happeningiem (współprowadzenie grupy DYAMENTOWY DESZCZ), muzyką (grupa CZARNA KORONA), literaturą, video, fotografią, Oraz działalnością kuratorską: współprowadzenie Galerii RASPUTIN i galerii SCHODY

TOMASZ MAZUR

PORTRETY CODZIENNE

Malarz tworzący swój autoportret, „śledząc swoją twarz na powierzchni lustra, zapamiętuje odbicie i odwraca wzrok w kierunku płótna. Własna twarz pozostaje w pamięci, czy też raczej w „oku wyobrażonego". Nie można bowiem jednocześnie widzieć zarówno lustra jak i płótna. Durer, Rembrandt czy Van Gogh malowali siebie samych, lecz można przypuszczać, że ta krótka chwila kiedy siebie nie widzieli, pozwalała ich myślom i wyobrażeniom zawrzeć kompromis. Może dlatego ich autoportrety zwykliśmy traktować nie jako wizerunki malarzy, lecz powracającą próbę autoanalizy."*

Obrazy Tomka Mazura także nie są zwyczajnymi podobiznami artysty. Można je odczytywać jako osobistą i nastrojową opowieść o sobie samym. Można je także traktować jako formę interesującej komunikacji z widzem, którego artysta wpuszcza do swojego świata, poza dominującymi autoportretami wśród prac znajdziemy bowiem wiele przedstawień ukochanej żony, otaczających go przedmiotów czy prywatnych wydarzeń. Charakterystyczną cechą jego twórczości jest wykorzystywanie materiału fotograficznego, artysta przekłada na język malarski świat utrwalony na zdjęciach. Dzieje się tak także podczas pracy nad serią autoportretów, gdzie tradycyjne lustro istnieje nie po to, by za jego pomocą odwzorować podobiznę, lecz by sfotografować w nim swoje odbicie i dopiero potem przenieść na płótno. Obrazy powstają na bazie fotografii zrobionych przez artystę, jak i tych, które zostały artyście zrobione. Malarz stopniowo i subtelnie, oscylując w monochromacie szarości przygląda się sobie i jednocześnie odkrywa przed widzem siebie i to, co dla niego ważne. Autor nie tylko zdaje się mówić: „obserwuję siebie sfotografowanego tak, jakbym został zamknięty w momencie od tamtej pory zatrzymanym"**, ale idzie o krok dalej – utrwala efekt swoich obserwacji na płótnie. Fotografie pozwalają mu spojrzeć inaczej na otaczającą rzeczywistość, dają szansę dostrzeżenia czegoś, co mogłoby umknąć oku, a co udało się zarejestrować za pomocą obiektywu. Zaczerpnięty z nich sposób obrazowania świata odświeża jednocześnie tradycyjne medium, jakim jest malarstwo.

Tomek Mazur posługuje się ściszoną i zawężoną gamą kolorystyczną. Swoje obrazy konstruuje szerokimi pociągnięciami pędzla, a ich język cechuje pewna umowność, niedookreślenie. Inspirujące przenikanie malarstwa i fotografii w pracach artysty, stanowi ciekawe wyzwanie interpretacyjne dla widza.

Agata Mazur

**Marianna Michałowska, Obraz utajony, Kraków 2007, s.72-73*
***Edouard Pontremoli, Nadmiar widzialnego, Gdańsk 2006, s.116*

Urodzony w 1973 w Poznaniu, Studia na ASP w Poznaniu, na Wydziale Malarstwa Grafiki i Rzeźby, kierunek malarstwo.
W 1999 roku dyplom z malarstwa w pracowni prof. Włodzimierza Dudkowiaka i rysunku w pracowni prof. Bogdana Wojtasiaka.